

Mleko dla dzieci za milczenie rodziców

26 lipca 2014

W mieście Dapu w prowincji Hunan urzędnicy oferowali bezpłatne mleko dzieciom, w których krwi wykryto podwyższoną zawartość ołowiu. W zamian od rodziców wymagano, aby oddali miejscowym władzom oryginały testów medycznych, potwierdzających obecność niebezpiecznego związku we krwi.

Wydarzenia w Dapu zostały nagłośnione w czerwcu przez Chińską Telewizję Centralną. Dziennikarze opowiedzieli, że u setek dzieci w wieku szkolnym w Dapu odnotowano podwyższony poziom ołowiu we krwi. W miasteczku jest strefa przemysłowa, gdzie działa 12 hut przetwórstwa wolframu, miedzi, ołowiu i cynku. Wiadomo, że w Dapu nie może być mowy o dobrych warunkach ekologicznych. Jednak mer miasta reagując na skandal wyraził przypuszczenie, że podwyższony poziom ołowiu w organizmach dzieci związany jest nie z przemysłem, ale z tym, że uczniowie obgryzają ołówki.

Niemniej jednak w trakcie prowadzenia śledztwa jedna z wytwórni ołowiu w Dapu została zamknięta. Na tym skandal się zakończył. Jednak w ostatnich dniach rodziny kilku poszkodowanych dzieci opowiedziały prasie o rozdawaniu bezpłatnego mleka. Jak zapewniają urzędnicy, mleko usuwa ołów z krwi (nauka tego nie potwierdza). W zamian za to od poszkodowanych wymagano oddania miejscowym władzom oryginałów medycznych testów krwi, wskazujących na podwyższenie dopuszczalnego poziomu ołowiu. Co więcej, dziennikarze dowiedzieli się, że praktyka „mleko za milczenie” stosowana jest już po raz trzeci od końca 2012 roku, czyli od czasu, kiedy zaniepokojona obecnością ołowiu ludność miasta przekazała petycję do władz miejskich.

Obecność ołowiu we krwi może doprowadzić do opóźnienia w

rozwoju fizycznym i psychicznym, do słabej koncentracji, na co skarżyli się już rodzice uczniów z Dapu, a w razie wysokiej koncentracji ołowiu we krwi – do śmierci. Skutki oddziaływania tej substancji na organizm są nieodwracalne.

Podobne problemy związane z ekologią ma nie tylko Dapu. Emisja cynku, ołowiu, rtęci, surmy i wolframu ma miejsce w całej prowincji Hunan, która jest jednocześnie największą w Chinach bazą produkcji ryżu. Greenpeace wykryła w próbkach hunañskiego ryżu wysoki poziom zawartości kadmu i ołowiu, w wielu przypadkach przekraczający normy 22-krotnie. W 2009 roku zatrucie ołowiem odnotowano w prowincji Shaanxi, a później w tym samym roku przewyższenie normy ołowiu we krwi odnotowano u dzieci, żyjących w prowincji Henan. Wszędzie tam mieszczą się huty.

Często miejscowe władze starają się przemilczać przypadki zatrucia gruntu i wody szkodliwymi chemikaliami oraz wynikające z tego problemy zdrowotne ludności. W ukryciu skali problemu pomaga często personel szpitalny. Informacja o wypadkach zatrucia metalami ciężkimi nie jest przekazywana dalej, wyniki testów medycznych są fałszowane. Najważniejsze, aby Pekin nie dowiedział się o problemach z ekologią. Taka sytuacja niepokoi władze centralne, ponieważ poddaje w wątpliwość zdolność kierownictwa państwa do zbudowania w Chinach „zielonej gospodarki”. Jednak rozwiązać te problemy, jak uważają chińscy eksperci, można tylko zmieniając kryteria wyboru i oceny urzędników. Dopóki ich awans w pracy zależy od spokoju panującego w ich regionach, to będą starać się tuszować wszystkie brudy i nie dążyć do rozwiązania problemu, ale próbować wszelkimi sposobami zagłuszyć niezadowolenie społeczne.

Autor: Natalia Portiakowa

Źródło: [Głos Rosji](#)